

Organizacje świeckie

część 2

Niemal do przełomu wieków Polacy w Zagłębiu zwyczajowo głosowali na Partię Centrum, zmieniło się to jednak z powodu braku poparcia z jej strony w kwestii polskich duchownych. Przy okazji wyborów do Reichstagu w roku 1898 postawiono kandydatom Centrum stosowne warunki, a przed samym głosowaniem zawieszono Polski Naczelny Komitet Wyborczy na Nadrenii, Westfalii i Prowincji Sądzijskiej z siedzibą w Bochum. Inicjatywa wyszła z kręgów działaczy skupionych wokół „Wiarusa Polskiego”, jej celem była koordynacja polityki wyborczej i preferowanie postulatów w pertraktacjach z Centrum. Decyzje Komitetu stawały się wiążące po opublikowaniu ich na łamach „Wiarusa”.

Samodzielność polityczna



Jan Brejski [zdj. Karol Rzepecki, źródło: „Pobudka wyborcza”, Poznań 1907].

Komitet Wyborczy rozważał trzy scenariusze: głosowanie na Centrum w zamian za poparcie postulatu powołania polskich duchownych; wystawienie w pierwszej turze własnego kandydata celem wykazania siły polonijnego elektoratu; absencję wyborczą, by wyrzucić presję na Centrum i tak wymusić poparcie dla polskich żądań. Wybrano ostatnią opcję, zatem Partia Centrum, poszukując głosów, dostosowała się do oczekiwań i Komitet Wyborczy udzielił jej poparcia.

W roku 1903 podjęto próbę skoordynowania działań w kraju i na wychodźstwie. Z inicjatywy Jana Brejskiego powołano w Poznaniu Polski Centralny Komitet Wyborczy na całą Rzeszę Niemiecką jako najwyższą polską instancję wyborczą. Zasiadli w nim przedstawiciele z Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Śląska, Berlina

O początkach 150-letniej obecności Polaków w Zagłębiu Ruhry

odc. 8

JAROSŁAW ZIÓŁKOWSKI

dzieli życie między Bochum i rodzinny Gdańsk; jest absolwentem historii UG; zajmuje się m.in. przewodnictwem turystycznym i przekładami literatury; jego staraniem ukazał się w Niemczech „Dywizjon 303” Arkadego Fiedlera (tytuł niemieckiego wydania: „Staffel 303. Die polnischen Jagdflieger in der Luftschlacht um England”).



i Nadrenii-Westfalii. Komitet Centralny wydał zalecenie, by głosować na Partię Centrum, ale w Nadrenii-Westfalii, wskutek niespełnienia przez nią polskich żądań, zapadła decyzja o wystawieniu własnego kandydata, co doprowadziło do przegranej Centrum w kilku dotąd pewnych okręgach.

W tymże 1903 roku ustalono, by w pierwszej turze wyborów do Reichstagu głosować na polskiego kandydata, co miało być demonstracją narodową, a w drugiej na ugrupowanie najkorzystniejsze z punktu widzenia polskich dążeń. Ze względu na interesy robotników wsparto Socjaldemokratyczną Partię Niemiec (SPD) i stąd jej sukcesy w okręgach Bochum-Gelsenkirchen, Dortmund-Hörde, Duisburg-Mülheim. Zasadę tę postanowiono zastosować podczas wyborów w latach 1907 i 1912, jednak kiedy w pierwszych z nich Poznań zalecił oddawanie głosów w powyższych okręgach na SPD, trafił na opór komitetu wyborczego w Bochum. Z kolei w roku 1912, gdy w dwóch okręgach zalecano głosowanie na Centrum, to właśnie SPD otrzymała tam wsparcie Polaków, podobnie jak w trzech innych, gdzie zalecano nieudawanie się do urn wyborczych. Były to wyraźnie oznaki wzrostu samodzielności polskiego elektoratu.

Nastał czas wzmożonego zakładania lokalnych komitetów wyborczych (przykładowo, gdy w roku 1909 istniał w Bochum jeden, to w roku 1914 już cztery). Wśród powodów nie można przeoczyć faktu, iż w ramach tych gremiów wolno się było posługiwać językiem ojczystym, podczas gdy prawo pruskie o stowarzyszeniach („ustawa kagańcowa” z 1908 r.) na zebraniach o innym charakterze dopuszczało tylko język niemiecki. Wykorzystywano zatem przestrzeń wyborczą do omawiania problemów narodowych, a policja, nie mając wstępu, mogła jedynie obserwować rosnącą aktywność środowisk polonijnych, odnotowując w roku 1913, przed wyborami do Landtagu, że co niedzielę odbywa się od czterdziestu do pięćdziesięciu zebrań. Celem ich, zdaniem policji, była narodowa agitacja na rzecz prasy, stowarzyszeń, związku zawodowego i sprawy polskiej.

Związki zawodowe a sprawa polska

W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku wielu Polaków należało do niemieckiego Chrześcijańskiego Związku Zawodowego, stanowiąc ponad jedną czwartą spośród 20 000 jego członków, ale z początkiem nowego stulecia nastąpiło przegrupowanie do

BROCİK WENZEL	JASTRZEMBSKI FRANZ
BRUSI STEPHAN	KAZMIERZAK MARTIN
BUCHERT JOSEF	KOCZOROWSKI JOSEF
DOBRIŹKI PHILIPP	KACZYŃSKI STANISLAUS
DWORAK WENZEL	KAUCZKA ANDREAS
EVAN JAN	KICZKA KÄRL
KITTEL JOHANN	MARECK LUDWIG
KŁUSZIK STANISLAUS	MARSCHALLECK MARTIN
KRYSTOWIAK ALBERT	MICHALSKI ANDREAS
KUBIAK JOSEF	MONNO PAUL
KUHSTRANG JOSEF	MROWKA JOSEF
LEHMANN JOHANN	PALUSZKIEWICZ PETER
LEGROS NIKOLAUS	POZNANSKI STANISLAUS
LONCARIC MAXIMILIAN	PLUCNAR LUDWIG
MACHOWIAK IGNATZ	POZIOMBKA MATHIAS
MALUSI KASIMIR	RADAY JOSEF

Fragment tablic upamiętniających na cmentarzu w Gerthe/Bochum ofiary katastrofy górniczej w kopalni Lothringen w roku 1912; zwłaszcza wśród górników wyznania katolickiego wielu nosiło polskie nazwiska [zdj. J. Ziółkowski].

socjaldemokratycznego „Starego Związku”, co odpowiadało ogólnej tendencji wśród górników. Jednak żadna z tych organizacji nie angażowała się w polskie problemy, co legło u podłoża myśli o własnym związku.

Polacy w miejscach zatrudnienia domagali się tłumaczenia zarządzeń – zwłaszcza tam, gdzie stanowili większość załóg. Postulatu nie poparł ani związek chrześcijański, ani socjaldemokratyczny, oba nie opublikowały też swych statutów po polsku. Również podnoszenie kwalifikacji zawodowych winno się odbywać w języku dobrze rozumianym, za to od roku 1899 obowiązywało dyskryminujące zarządzenie policji górniczej Naczelnego Urzędu Górniczego w Dortmundzie uzależniające przyjmowanie prostych pracowników do pracy w kopalniach, sortowniach węgla i brykietniach od biernej znajomości języka niemieckiego; na wyższych stanowiskach wymagano opanowania języka w mowie i piśmie. W praktyce umożliwiała to zwalnianie Polaków na rzecz Niemców oraz rozwiązywało problem przekładu zarządzeń. Rosło więc wśród Polonii przekonanie, że nie mogą liczyć na niemieckie organizacje związkowe.

Na domiar złego w roku 1899 doszło w Herne do tzw. polskiej rewolty, czyli spontanicznego strajku pracowników, którym nie wytłumaczono powodu zmniejszenia zarobków, a było nim podniesienie składek na ubezpieczenia. Policja i wojsko zareagowały wyjątkowo brutalnie: byli zabici, ranni, wyroki więzienia i zwolnienia z pracy.